Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 50. Kraków, dnia 13 grudnia 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce . zł; zagranicą 12 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286

WŁADYSŁAW † ST. REYMONT



Wielki Pisarz, Twórca „Chłopów“ — Laureat Nobla — Członek Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Zmarł po długich cierpieniach w 57 roku życia w dniu 5-go grudnia 1925 roku w Warszawie

Władysław St. Reymont.

Przestało bić najszlachetniejsze w Polsce serce, przestało bić serce najwrażliwsze na wszystko, co polskie, najczulsze na wszystko, co piękne, wzniosłe i szlachetne. Dnia 5 grudnia 1925 r. zmarł w Warszawie Władysław St. Reymont.

Cała Polska straciła najlepszego Syna, który przedobre serce, wiedzę, zdolności, genjalny talent, wszystkie siły i trud całego życia oddał na wyłączną służbę Ojczyźnie.

Lud polski stracił najlepsze wcielenie i uosobienie swojej siły, zdolności, wielkości i szczytnych dążeń.

Literatura polska, a z nią cały cywilizowany świat stracił jednego z największych twórców, największego, ukoronowanego diademem nagrody Nobla, pisarza.

Z śmiercią Władysława Reymonta schodzi do grobu nietylko człowiek wyjątkowej szlachetności i prawości charakteru, nietylko olbrzymi, genjalny talent pisarski, nietylko prawy Syn skołatanej Ojczyzny, której ubogą szatę przyozdobił najwspanialszemi królewskiemi diamentami natchnionych dzieł, ale schodzi do grobu olbrzymi, najszlachetniejszy kawał Polski, nieporównany przedstawiciel i wcielenie siły żywotnej narodu polskiego, jego mocarnej rasy.

Zgon Reymonta opłakuje dziś cały Naród polski, bo ubył z jego szeregów najznakomitszy ambasador i przedstawiciel jego interesów i sławy w całym cywilizowanym świecie, bo ubył z jego szeregów wódz, duchowy Król, Pieśniarz i Wajdelota.

Najboleśniej odczuł śmierć Reymonta polski lud, który tak jeszcze niedawno składał Mu hołd w Wierzchosławicach. Reymont bowiem dał w swem nieśmiertelnem dziele „Chłopach" najgenjalniej ujęty całokształt chłopskiego bytu w niebywałym rozmachu prawdy i rzeczywistości; przedstawił chłopa-olbrzyma, niespożytą skupiający w sobie siłę narodu, podwalinę i fundament najmocniejszy jego bytu. W „Chłopach" ujął Reymont elementarną ludu polskiego siłę i jego żywiołowy do rozwoju pęd, jakby wprost z rąk Stwórcy w wszechmocy najwyższej na ziemię do życia i działania zesłany.

Ten zaś olbrzym-chłop polski został genjalną ręką Reymonta postawiony i związany silnie z matką-ziemią, która mocą swą życiodajną normuje jego istnienie wedle rytmu czterech zmian roku — od sytej jesieni przez sen i narastanie sił zimy do budzącej się do życia olbrzymim nurtem sił wiosny i pełni rozwoju całego życia przyrody w lecie.

To chłopskie życie, ten człowiek najrealniejszy, jako zjawisko w naturze, zlewa się w dziele Reymonta, zgodnie z prawdą, z przyrodą, która cała przenika naokół wszystko rozrodczą siłą, tętniącą w całej przyrodzie, tworzącą miljony żywotów i „popychającą naprzód koło życia".

Reymonta upajał żywioł siły, zaklęty w życie w naturze człowieka, już od samego początku jego twórczości, a znalazł najznakomitsze wcielenie w „Chłopach". W „Chłopach" też stał się Reymont najpotężniejszym piewcą sił matki-ziemi, sił twórczych, rodzących i odradzających. W „Chłopach" wypowiedział Reymont pieśń o ziemi naszej, jej krasę, jej siłę, jej dostojeństwo i majestat — a wszystko wypowiedziane przecudną potęgą słowa polskiego.

Tak cudnie, tak bogato, jak Reymont, wyśpiewał „szum naszych lasów, plusk naszych rzek i dżdżów — gromy naszych burz, pieśni naszego ludu — wszystko, co nasza myśl może objąć, serce odczuć, a dusza wyobrazić jako wzniosłe i najpiękniejsze na świecie" w „Panu Tadeuszu" Adam Mickiewicz.

Reymont jest twórcą nietylko pełnego życia, poetą wielkich mas, jest on — co najważniejsza — poetą pracy. A wielki artysta i mędrzec widział i rozumiał nietylko piękno, tkwiące w ręką Bożą poruszanej przyrodzie, ale w przedziwnej prostocie i jasności swego umysłu, dzięki tkwiącej w nim iskrze Bożej, widział najgłębsze, najtrudniejsze zagadki i prawdy życia, ogarniał je i przedstawiał w swych utworach na równi z bolami i zgryzotami człowieczego żywota.

Zgłębiając prawa, rządzące światem, badając prawo Boże, staje się tego prawa piewcą. Jest on „synem ziemi" — jak dąb rozparł się w niej szerokiemi korzeniami — z ziemi macierzy ssie, czerpie swe soki, dlatego taki mocny, taki samoistny. Reymont bowiem w pracy twórczości jest wyjątkowo mocny i samoistny. Dostrzegał on w głębinach życia prawo mocne i niewzruszone, prawo życia: działanie, pracę.

W „Chłopach" też, swem największem dziele, przedstawił Reymont bohaterstwo pracy, wcielone w najpotężniejszą postać w jego twórczości, w Macieja Borynę, w jego syna Antka — a wreszcie w cały polski lud.

Maciej Boryna w instynktownem odczuciu, iż warsztat pracy jest podstawą jego istnienia, nie puszcza go z rąk, do ostatniego tchu wpiera się w umiłowaną ziemię, w ten grunt, który i ojce jego uprawiali i trzymali, krwią swą i potem zlali, aby w niej na wieczne iść spocznienie. Toż samo Antek, który pieszczotliwie ale i łakomem okiem spogląda na ziemię, którą z trudem na niej złożonym pragnie przekazać synowi Piotrusiowi:

„Tak być musi! Młody po starym, syn po ojcu, a posobnie, a ciągiem, dopóki Twoja wola, Jezu miłosierny".

— „Wszyćko musi iść po swojemu, wszyćko. Trza orać, by siać, trza siać, by zbierać, a co jeno przeszkadza, trza wyplenić, kiej zły chwast".

Praca w „Chłopach" nie jest przekleństwem, ciążącym na Adamie za grzech pierworodny, jest ona jedyną ludzką godnością, dobrem i pięknem, prawem i przywilejem. Bo prawo życia, najwyższe prawo Boże, to prawo pracy. Bóg każe żyć, bez pracy życia niema, więc praca podstawą i warunkiem życia. Wypracować trzeba wszystko!

Reymont, ogarniając całość życia polskiego, obejmując prawa życia wogóle, stwierdza istnienie olbrzymiej energji w ludzie polskim, energji, wyrażonej jakimś żywiołowym, kosmicznym pierwiastkiem sił, z których wypływać muszą nowe kształty, nowe światy. Na całość zaś chłopa polskiego składają się dwa elementy w rozmiarach pierwotnego żywiołu, jakiś olbrzymi splot granitowych sił, przesyconych żywiołowem uczuciem.

Te siły przelewają się w formy życia czyto fabrycznego „Ziemi obiecanej“, czy też w warsztacie rolnym („Chłopi“). Zaś ponad dolę i niedolę ludzką, ponad tryskającą radością siłą i ponad beznadziejnym smutkiem życia widzi Reymont wyższy porządek, jakąś siłę najwyższą, jakiś cel ponadcodzienny.

Jeżeli ujmiemy całość twórczości Reymonta, musimy dostrzec głębokie ujęcie życia Polaka, życie chłopa, fundamentalnej części narodu polskiego, który Reymont ponad wszystko umiłował.

Oto nagromadzone, ogromne siły ludzkie prężą się, a nie mogą znaleść nowych form życia. Odbywa się szamotanie i zmaganie, wypływające z potrzeb życia i nadmiaru energji, dla której niema — niestety — warsztatu pracy. Za ciasne ściany lichej chałupy, za ciasne granice szczupłej wsi. Szamocą się więc, męczą, zdzierając siły i namiętności, które w odpowiednich warunkach prowadzą do bohaterskich czynów. Tu więc widzi Reymont tragizm chłopa polskiego, wyrażony z takim beznadziejnym smutkiem w chłopskiej doli, gdy Antek i Anka w „Chłopach“ muszę sprzedać krowę żydom, bo „gdzie mus pogania, tam bieda za orczyki ciągnie“. — Podobnie było z całym narodem polskim, wsadzonym w straszliwie ciasne ramy życiowe w niewoli.

Kiedy zamilkło wrażliwe na piękno, dolę i niedolę przedziwnie szlachetne serce, kiedy mają być pogrzebane dostojne szczątki wielkiego Pisarza, wielkiego Polaka — za trumną Jego pójdę z niewymownym bolem wszyscy Jemu co najbliżsi i wszyscy wyznawcy tych samych zasad i wielkiego trudu, pójdzie z niewypowiedzianym żalem cała Polska, Ojczyzna najmilejsza, Bracia i Druchowie serdeczni — podąży za trumną Reymonta bohaterski lud chełmski, z żarliwą modlitwą na ustach, rozmodlony, zanoszący się od płaczu po Tym który tak przecudnie przedstawił ich miłość do wiary świętej, katolickiej w utworze „Z ziemi chełmskiej“ ich bohaterstwo na miarę najwyższą, ich miłość Polski.

Za trumną Reymonta pójdą z pieśnią na ustach, wśród żałosnego płaczu i szlochu pielgrzymi do Jasnej Góry, owe gromady pobożnych, skreślonych Jego mistrzowską dłonią. W pątniczem skupieniu pójdą z każdej wsi, by błagać u stóp Częstochowskiej Królowej lepszej doli dla Ojczyzny, dla służby, w której sterał życie wielki twórca „Pielgrzymki do Jasnej Góry“.

Skamieniała od bólu i żalu pójdzie nieskażona potężna masa polskich robotników z „Ziemi obiecanej“.

Pójdzie, zataczając się od płaczu i lamentu Janka z „Fermentów“, wpatrzona osłupiałem z żalu spojrzeniem w trumnę Tego, który współczuł z każdą znękaną i smutną duszą, a Którego serce bić już przestało.

Z ogromnym płaczem podąży szlachetna Hanka z „Chłopów“ zapłacze, rzewnie z głębi prostej duszy twardej Maciej Boryna, Antek i Kuba i mały Witek z Józką. A jakże trząść się i zanosić od płaczu będzie Jagna, której duszę i żywioł pojął Reymont. I tak wszyscy i starzy i młodzi i z daleka i z bliska podążą za Ojcem najlepszym — cała Polska, a zwłaszcza ta siermiężna. A ziemia-Matka przytuli do siebie ziemskie szczątki Wielkiego cierpiętnika sprawy narodowej, Władysława Reymonta wpatrzonego w krasę polskiej ziemi załzawionemi od wzruszenia, zachwytu i miłości oczyma.

A naprzeciw Jego wielkiego Ducha wyjdą na spotkanie bohaterowie racławiccy, którzy w najcięższych chwilach nie zwątpili w zmartwychwstanie Polski i bili się o nią, a zwłaszcza rzuci Mu się w objęcia bratni w wielkości umiłowania Polski i ludu polskiego — Tadeusz Kościuszko.

Wincenty Styrylski.

Co to jest budżet, bilans handlowy i bilans płatniczy?

Budżet państwowy jest planem gospodarstwa państwowego, a tem samem planem polityki państwowej.

Do najważniejszych praw i obowiązków Sejmu należy ustalenie corocznie budżetu państwa na rok następny.

Jak Sejm polski spełniał ten obowiązek przez konstytucję na niego nałożony?

Do czasu utworzenia się rządu większości polskiej żyliśmy właściwie bez budżetu.

Bo czyż można nazwać budżetem zestawienie dochodów i wydatków państwowych w markach polskich, które codziennie, ba, nieomal co godzinę dewaluowały się, traciły na wartości i sile kupna, tak, że rzeczywiste wydatki były daleko wyższe od preliminowanych, natomiast rzeczywiste dochody wpływały w małym ułamku w stosunku do preliminowanych.

Dopiero rząd Witosa przedłożył Sejmowi projekt budżetu za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1924 r., obejmujący w dochodach zwyczajnych 957,406.416 złotych obliczeniowych — w dochodach nadzwyczajnych 131,183.200 złotych obliczeniowych, łącznie więc miały wynosić dochody 1.088,589.612 złotych obliczeniowych,

wydatki zwyczajne	913,413.001
„ nadzwyczajne	198,956.311
razem	1.112,369.312

Realność budżetu zapewnioną została ustawą z 6 grudnia 1923 r. o stosowaniu stałej jednostki do obliczania danin.

Niestety, wskutek haniebnej zdrady Bryla, Pluty i towarzyszy rząd większości polskiej musiał ustąpić dyktatorskiemu rządowi Grabskiego, który, otrzymawszy pełnomocnictwa (ustawą z 11 stycznia 1924 r o naprawie skarbu państwa i reformie walutowej), zaczął, ku wielkiej radości Bryla, Stapińskiego, „Wyzwolenia“ i całej lewicy, „poprawiać“ błędy poprzedniego rządu.

Poprawa ta na tem polegała, że Grabski zaniechał zupełnie oszczędności i racjonalnej gospodarki przedsiębiorstwami państwowemi, odrzucił projekt budżetu poprzedniego rządu i przedłożył swój własny, obejmujący w wydatkach

zwyczajnych	1.247,780.051 zł
nadzwyczajnych	233.448.456 „
łącznie	1.481,228.507 „

Dochody zwyczajne preliminował Grabski na kwotę . . . . 859.803.065 zł
nadzwyczajne na kwotę . . . . . 374,042.603 „
Czysty dochód z przedsiębiorstw i monopoli obliczono na kwotę . . 188,679.742 „
Suma 1.422.525.420 zł

Sejm ustalił wydatki na kwotę 1.481,228.507 zł
dochody zaś na kwotę . . . . . . 1.422.713.827 „

Powiększając budżet, liczył p. Grabski na podatek majątkowy, uchwalony ustawą z 11 sierpnia 1923 r. z którego preliminował 333 miljonów złotych dochodu, a który, mimo niesprawiedliwego wymiaru i bezwzględnego ściągania, przyniósł w 1924 r. 200 miljonów złotych.

Zawiodły również wpływy z innych podatków, mimo to na r. 1925 przedłożył rząd Grabskiego preliminarz budżetowy, wynoszący w dochodach 1.981 592.000 zł, w wydatkach 1.981 593.000 zł. Sejm, nie chcąc pozostać w tyle w hojności szafowania dochodami i wydatkami, podwyższył pierwsze na sumę 2.133,588.011 zł, drugie zaś na 2,180,702.189 zł.

Równocześnie otworzył p. Grabski granicę dla przywozu produktów przemysłowych, a nawet rolniczych, wskutek czego bilans handlowy, który w r. 1923 w wywozie wynosił 1.495 600.000 zł, w przywozie 1 116,500 000 zł, a więc był czynnym, gdyż przewyżka wywozu wynosiła 379,100.000 zł, w roku 1924 wynosił w przywozie 1.480 miljonów złotych, w wywozie 1.263 miljonów złotych, a więc był biernym o 117 miljonów złotych. Nadmienić należy, że wywieźliśmy 157 miljonów cet. metr. towaru, przywieźliśmy tylko 24 miljonów cet. metr., a mimo to mamy bierny bilans handlowy, wywozimy bowiem przeważnie surowce (węgiel, drzewo), a przywozimy gotowe produkta przemysłowe, w dodatku luksusowe, jakoto perfumy, jedwabie i t. p.

W roku 1925 bilans handlowy stał się wprost katastrofalnym, przywóz przewyższa wywóz, nie wiadomo dokładnie ile, ale w każdym razie przenosi 500 miljonów złotych.

Również bilans płatniczy, a więc zestawienie sum pieniężnych, które Polska musiała zapłacić zagranicy, w porównaniu z sumami, które od zagranicy otrzymała, wykazuje w 1923 roku **257,400.000** zł nadwyżki (przychód 1.645,900.000 zł, rozchód 1.388,500.000 zł), natomiast w 1924 roku, mimo pożyczki amerykańskiej, z której wpłynęło w marcu bieżącego roku 113 92 7000 zł, stale się pogarszał.

Może wprawdzie państwo mieć bierny bilans handlowy, a walutę mocną i trwałą, ale bilans płatniczy musi być czynny; tak n. p. Anglja przed wojną miała bierny bilans handlowy, ale tytułem odsetek od pożyczonych zagranicy sum otrzymywała 200 miljonów funtów szterlingów, od inwestycyj, za granicą uskutecznionych, drugie tyle — gdy jednak, jak to stało się za rządu Grabskiego, budżet jest nierealny, bilans handlowy i bilans płatniczy bierny, wówczas katastrofa waluty pewna.

Wskutek tej fatalnej gospodarki p. Grabskiego, obieg złotego, wynoszący 1 stycznia 1925 r. kwotę 550 miljonów złotych, skurczył się 20 października 1925 r. do kwoty 370 miljonów złotych; pokrycie w obcych walutach, wynoszące 1 stycznia 1925 r. 254 miljonów złotych, spadło w dniu 20 października 1925 r. na 9 miljonów złotych; pokrycie w złocie ze 103 miljonów złotych obniżyło się na 80 miljonów złotych.

To, na co teraz patrzymy, szalona zwyżka dolara, załamanie się złotego, jest nieubłaganą konsekwencją rozdęcia budżetu, bierności bilansu handlowego i płatniczego.

Chcąc ratować i uratować złotego, na to nie pomoże rozdział Kościoła od państwa, kościół narodowy,

Stary gryzmoła młodym na Adwent.

Gadajcie wy sobie młodzi, co chcecie, na nas, starych, ale i my mieli za swych czasów dużo dobrych i pięknych rzeczy, których się dziś po wioskach nie widzi. Mieliśmy stroje nie modne, ale wygodniejsze, trwalsze i zdobniejsze, mieliśmy starodawne, piękne zwyczaje, które przepadły jak Szwed w Kampisnoskiej puszczy, mieliśmy serdeczniejsze zabawy, na których umieliśmy śpiewać odwieczne stosowne piosenki, a dziś, zaledwo kto parę z gęby puści. Niema czego żałować i chwalić się, ale nawet ta gorzałczyna była dużo lepsza i zdrowsza, a lepsze głowy u nas były do niej, niż wy macie i lepiej my się umieli modlić P. Bogu i śpiewać rozliczne pieśni, a nawet dziś dziada, jak się patrzy, trudno ujrzeć. Chcąc dowieść, że to nie próżne przechwałki, zacznę od modłów i śpiewów kościelnych.

Nie było tylu czytelników co dziś, rzadko był „czytelnik“ lub „czytelnica“, ale ludzie niewiem skąd umieli mnóstwo pieśni różnorodnych, to o Matce Boskiej Gidelskiej, co to się objawiła „pracowitemu rolnikowi, który orał par bydlęty, i wyorał obraz święty“, to o leżajskim Michałku, któremu się objawiła M. Boska na sosence, a dziedzic mu z ludźmi nie wierzył i „wyciągnął laskę z obuszkiem, chcąc Michałka zabić duszkiem, lecz mu ręka zdrewniała“, jak nam śpiewał pod kościołem, w nieszczęśliwym Gręboszowie, stary dziadek Brzyś.

A o Kalwaryjskiej, Częstochowskiej, Odporyszowskiej lub o Studziennej, kto dziś u nas tyle umie pieśni, co starzy? A w kościele, śpiewaliśmy na 4 głosy pieśni mszalne i radość było iść do kościoła, a dziś? Nie chcę na razie o tem pisać,.. ale Lenartowicza „Zachwycona“ powiadała: że „drugi raz piekło śmiechem wybuchło, kiedy śpiewanie w kościele zgluchło“. A modlitwy? Oprócz „koroneczki“ mało więcej prawda umieli, ale zato mieli swoje specjalne gadanie do P. Boga n. p: „Ja grzeszny idę ja spać, niemamcise co posłać, pościelę se św. wanieliją (ewangelję) świętem się krzyżem odzieję ciebie się satanie nie boję, bo mi przyniosą kaplę, krwi, co z Pana Jezusa kapała i na św. krzyżu wisiała. Stoi krzyż wyborny, Ciało na nim pokorne, ciecze z Niego słodka zdroja, co spożywa dusza moja. Ksiądz w kościele P. Jezusa podnosi, duszyczka się moja cieszy, duszo moja raduj się, serce moje wesel się, ażeby ja szczęście miał, kiedy będę umierał, olej św. na się brał, do piekła się nie dostał. Amen Jezus“. I umiecie wy coś podobnego? Proste, naiwne, ale szczere z serca, a nie z „książki modlący“. Dziś każdy z grubą książką, idzie do domu Bożego, a lud kradnie i morduje, że niech P. Bóg broni! Ś. p. ks. Pawlicki, który na wydziale teologiczno filozoficznym, wykładając uczniom, słusznie mówił: że „książeczka do nabożeństwa

obalenie projektów szkolnych Stanisława Grabskiego, ani nawet wywłaszczenie obszarników bez wykupu i odszkodowania, tem mniej powrót Józefa Piłsudskiego do armji, jak tego domaga się lewica, uważając, że powyższe środki uleczą niedolę gospodarczą — jeśli nie mamy się pogrążyć w bankructwie i popaść w niewolę gospodarczą obcych, jedno jest lekarstwo: Stabilizacja złotego, obcięcie budżetu do należytej miary, wzmożenie produkcji i wytwórczości, eksportu zagranicę naszych produktów rolnych i przemysłowych, by uzyskać czynny bilans handlowy i płatniczy.

Innych sposobów nie ma, a kto zaleca cudowne środki na sposób „Wyzwolenia" i Związku chłopskiego, jest albo głupiec, albo oszust i szarlatan.

J. B.

Głos ze wsi.

Z dnia na dzień coraz gorzej na wsi. Nędza, niedostatek pcha się do chłopów bez względu czy biedniejszy czy bogatszy, jak to mówią oknami i drzwiami.

Nietylko, że Grabski ograbił wszystkich, tak, że ledwie każdy dycha, nie mając czem pokryć różnego rodzaju podatków, ale na domiar złego, różne klęski, jak powodzie, grady, mokre zbiory w różnych okolicach kraju, dopełniły zła do reszty.

Dzieci chłopskie bez butów i ubrań siedzą w domu, skulone koło pieca, a szkoła pusta, gdyż pół nagich trudno posyłać do szkoły. Nawiasem trzeba dodać, że dużo szkół bezczynnych z powodu braku opału, ponieważ Rady szkolne nie pobierają dodatków do podatków na węgle do szkoły, podatków bowiem nie są wszyscy w stanie na czas zapłacić. Jak wobec tego będzie wyglądać oświata po wsiach? Zaiste, smutne dla Polski horoskopy.

Grabski był podwójnym ministrem, bo dzierżył prezydenturę ministrów i ministerstwo skarbu. Obydwie teki ministerjalne piastował niedołężnie. Jako minister skarbu postawił złotego wysoko, z małym obrotem pieniężnym. Tak wystrojony złoty miał być mocny, niezachwiany. Ale już za Grabskiego złoty drgnął, dolar idzie do góry, stosunki gospodarcze coraz gorsze, drożyzna przemysłowych produktów rośnie, produkty, które chłop-rolnik produkuje, bardzo tanie, chłop ubożeje, idzie na dziady. **Doprowadziwszy nawę państwa nieomal do przepaści, wtedy p. Grabski zwiał, uciekł jak tchórz z pobojowiska, pozostawiwszy po sobie nędzę po miastach, a jeszcze większą po wsiach.**

Prorocze słowa powiedział prezes Witos (który nie lubi rzeczy obwijać w bawełnę) swego czasu urzędnikom, którzy jawili się u niego o poprawę ich bytu i mówili, że im źle, on odpowiedział: „będzie jeszcze gorzej".

Za wypowiedzenie tych słów prawdziwych **poniewierano prawdziwego przywódcę ludu, obdzierano go ze czci, chamowano.**

Niech każdy uczciwy i nieuprzedzony człowiek przyzna, kiedy było lepiej w kraju, czy kiedy był prezydentem ministrów Witos, czy Grabski.

Różne panki i panowie, rzesze urzędników, półinteligentów, redaktorów prawdziwych i redaktorów od kozy, księży, no, i rzecz naturalna, nasi przywódcy robotników socjaliści i sami robociarze prawie bez wyjątku psioczyli na prezesa Witosa.

---

dla inteligentnego człeka zbyteczna, bo ona zawiera wzory próśb do P. Boga, a taki, sam sobie w duszy ją ułoży". Ale nam daleko do prawdziwej inteligencji, toć książeczka konieczna. I tak się starzy modlili, nie ustami, ale sercem i nie afiszowali się „katolicyzmem", jak się nas starają dziś sztucznie nawet w Sejmie dzielić; ale czynami okazywali, że nimi są rzeczywiście.

Ksiądz Ignacy Kruszka Wacław z Milwauke w swym słynnym dziele pod tytułem: „Siedm siedmioleci" tak pisał o katolikach z imienia: „Ileż to szachrajstw pod tą pobożną firmą katolicyzmu popełniono? Czy katolicy temu winni? Broń Boże, lecz ci, którzy nadużywają firmy katolickiej, i ci, którzy szarlatanom, podszywającym się pod imię katolików, bezkarnie tej firmy nadużywać pozwalają. Nie ten jest wrogiem wiary św., który karci rzeczywiście nadużycia w kościele, ale który na nie patrzy przez palce, albo nawet je pochwala. Na tym świecie jest wiele rzeczy bez nazw, ale jeszcze więcej nazw bez rzeczy. Jest wielu takich, co są sprawiedliwymi, choć się tak nie nazywają, ale przecież jeszcze więcej takich, co się nazywają sprawiedliwymi, a nimi nie są. Otóż prawdziwa zasada jest ta: być i nazywać się katolikiem. Na pierwszem miejscu ma być katolik, a na drugiem nazywać się katolikiem. Przewrotna byłaby zasada, w pierwszym rzędzie nazywać się katolikiem, a dopiero w drugim być katolikiem. Najgorsza jest taka zasada: być czem chcieć, a nazywać się katolikiem! To jest z gruntu n a j p r z e w r o t n i e j s z a i ś c i e d j a b e l s k a z a s a d a. Tysiąc razy lepszą byłaby już taka zasada: nazywać się czem chcieć, aby być katolikiem, być uczciwym człowiekiem i sprawiedliwym. Mniejsza bowiem o nazwę — o rzecz, o istotę powinno nam się bardziej rozchodzić niż o nazwę. Czy życie twoje, postępowanie twoje jest katolickiem, czy jest mądrem, uczciwem i sprawiedliwem? Jeśli tak, to jesteś tem, czem jesteś, bez względu na to, jak cię nazywają, chociażby cię nazywali liberałem, massonem itp. Jeśli zaś życie twoje jest nie mądre, nieuczciwe i niesprawiedliwe, to, to, że się nazywasz katolikiem, bynajmniej nie zmienia postaci rzeczy, choćbyś sto razy powtarzał, żeś katolik, to każdy uczciwy człowiek splunie na twój katolicyzm. Byli i są tacy, którzy żyją tak nieuczciwie, że pożal się Boże, pomimo to, trzymają się jak pijany płotu, tej zaszczytnej nazwy, b o t o d o b r a i p o p ł a t n a f i r m a. Dobremu piwu nie trzeba wiechy (szyldu) i t. d.

Nasi ojcowie tej wiechy nie znali, P. Boga lepiej kochali jak dziś się widzi tu i ówdzie, nie okradali tak kościołów, plebanij i wogóle, bo mieli P. Boga w sercu, a nie na nazwie.

Kuba.

(Dokończenie nastąpi).

Chcąc uwypuklić dwuletnie rządy p. Grabskiego, musiałbym napisać broszurę. Miał obrońców i chwalców, a z tego wszystkiego widzimy dziś pełno smrodu, kradzieży po urzędach, słowem — **bagna!** Gdyby dzisiejsze podłe stosunki, nędza, drożyzna wyrobów przemysłowych, spadek kolosalny złotego (13 zł za dolara w chwili gdy to piszę) bezrobocie i bezhołowie, nastąpiły po bezpośredniem urzędowaniu na stolcu prezydenta ministrów Witosa, tak jak nastąpiły po Grabskim, to śmiem twierdzić, że ten chłop Witos byłby zbezczeszczony, sponiewierany, z błotem zmieszany, nie zostawionoby na nim suchej nitki. Różne gadziny urzędowe i nieurzędowe, pismaki, co więcej piszą niż umieją, blagiery polityczne trąbiłyby na wszystkie strony świata: oto chamskie rządy!

Nie Witos winien temu złu, tej tak zwanej polskiej gospodarce, a jednak i tak przypinają mu łatkę wszelkiego rodzaju trutnie, co to ani nie sieją ni orzą, a zbierają owoce chłopskiej głupoty i rozbicia, **a chłop jest dalej parjasem, czyli człowiekiem nędznym i pogardzanym.**

Wyciąże, w grudniu 1925.

Franciszek Wójcik, były poseł.

PODATKI.

Niema w Polsce takiej chatki, —
Co nie gnębią jej podatki. —
Czy to wioska, czy to futor,
Dba o niego egzekutor. —
Niema nawet najemnika,
Bez tytułu — podatnika,
— I wśród tego dziś zamętu
Niema chaty bez patentu.
Czy masz w domu — cep — czy grable, —
Czy to miotłę zrobisz babie,
Bez patentu, — panie złoty,
Nie pogrodzisz w domu płoty.
Czy się rodzi — czy nie rodzi,
Egzekutor po wsi chodzi —
I drże korzuch choć podarty
By zapisać książki, karty -
Płać podatek — płać gruntowy —
Budżet gminny, szkolny — spaśne...
Sekuracje — majątkowy...
Kasę chorych — miny kwaśne...
To nie koniec — dochodowy...
A na drogi, a na mosty...
Patent, długi, — przemysłowy...
— Choć masz w domu długie posty...
Tylko złodziej miły bracie
Nic podatku nie zapłaci
Jeszcze sędzia pyta czule...
Czy mu żandarm dari koszulę...
Zboże swoje daj w prezencie...
Konia wypuść dziś — z obory..
— O but targuj się zawzięcie...
— A, broń Boże, byś był chory,,
Najemnikiem jesteś chłopie —
Za krwawicę swoją zasie —
Żyd ci nędzą, grób już kopie...
I swój brzuszek tęgo pasie...

J. Kapuściński

Nie igrać z nędzą wsi i rozpaczą.

Istnieje zadziwiające braterstwo między kursem dolara, a cenami produktów przemysłowych.

Te kurczowo trzymają się kursu dolara, dolar w górę, ceny w górę, nieraz wyżej od dolara.

W ostatnich dniach byliśmy świadkami zwyżki dolara i w te pędy buciki, co przed paru dniami kosztowały n. p. 20 zł, dziś kosztują 35 zł, podobnie stało się ze skórą, z materjałami odzieżowemi, z bielizną, mydłem, wogóle ze wszystkiemi fabrykatami przemysłowemi.

I cóż na to prasa, Związki robotnicze, urzędnicze, kooperatywne i inne przedstawicielstwa konsumentów? Milczą zawzięcie, a co najwyżej z ubolewaniem zanotują fakt zwyżki.

Chleb, mąka podrożały zaledwo o parę groszy na 1 kg, zboże zostało po dawnemu.

Proszę wziąć do ręki którykolwiek dziennik w Krakowie, we Lwowie, czy w Warszawie, jaki wściekły krzyk podniosły, jak zgodnym chórem wołają:

„Zamknąć granicę dla wywozu zboża, karać za lichwę żywnościową piekarzy, masarzy i wszystkich za porządkiem.

Sprawiedliwość dla wszystkich, ale dlaczego nie pakuje się do kryminału handlarzy skórą, żelazem, suknem, bielizną, a dalej krawców, szewców, notarjuszy, adwokatów, lekarzy?

Na to różne „Czerwone i czarne Expressy, Poranne i Wieczorne „Kurjerki“ odpowiadają: „Nie można karać za pracę, względnie za domaganie się odpowiedniej zapłaty za pracę, świadczenia i usługi oddawane społeczeństwu“.

A chłopu, a rolnikowi zadarmo sypie się ziarno żyta czy pszenicy z nieba?

Nic, tylko płachty rozciągnąć na trawniku na rano, a na wieczór pełne ziarna zanieść do zasieka.

Przecież rolnik musi ciężko pracować na zbiór, raz do roku ma żniwo, o ile grad, wylewy czy inne klęski elementarne nie zniszczą owoców jego trudu i znoju.

Mało wam panowie z miasta tej nędzy i biedy na wsi! Wiecie o niej wszyscy, bo bije w oczy, bo wielkim głosem woła o zmiłowanie — a wy w odpowiedzi wołacie o zamknięcie granicy dla wywozu zboża, świń i bydła. Nie wolno tak igrać z nędzą i rozpaczą wsi, bo na swój kark i grzbiet kręci się bat — wieś zrujnowana i wyniszczona pociągnie za sobą niechybnie ruinę miast i państwa całego. **Paweł Ubrzeż.**

Kapral Szynal Stanisław, urodzony w roku 1897, unieważnia zagubione dokumenta wojskowe z P. K. U. Sambor. 410

Stanisław Zieliński, zamieszkały w Majdanie Zbydniowskim, powiat Tarnobrzeg, unieważnia książkę wojskową, wystawioną przez Wojskowy Zakład Gospodarczy w Przemyślu. 408

Od administracji.

W ciągu zeszłego tygodnia wysłaliśmy **kalendarze dla wszystkich,** którzy je dotychczas zapłacili.

Dalsze zgłoszenia przyjmujemy tylko do **dnia 15-go grudnia b. r.** po cenie zł 2·50.

Jak poseł Putek przekpił Lanckoronę?

Na posiedzeniu Sejmu czwartkowem, dnia 26-go listopada była między innemi również sprawa nadania tytułu miasteczka Lanckoronie w Wadowickiem.

Referował sprawę poseł Putek.

Referent potraktował sprawę z punktu humorystycznego. Przedstawił sprawę tak, że Sejm nabrał wyobrażenia, że tu jakieś zakazane miejsce, o którem nawet nie warto wspomnieć.

Jako powód, podał między innemi, że Lanckorona ma 3 domy murowane, żyda, wójta, którego tytułują burmistrzem i t. d.

Śmiał się cały Sejm, śmiał się sam referent.

Wniosek przepadł sromotnie.

Dotychczas mówiło się: Wyszedł jak Zabłocki na mydle, obecnie: „Wyszedł jak Putek na Lanckoronie".

W sprawie Domu inwalidów we Lwowie.

Na interpelację posła Malika i tow. w sprawie Domu inwalidów we Lwowie, minister spraw wojskowych odpowiedział, co następuje:

W „Domu dla inwalidów we Lwowie", przy ul. Kleparowskiej Nr 37 mieszczą się instytucje lecznicze i protezowe dla inwalidów wojennych, opieki zamkniętej i szkolnej nad ciężko poszkodowanymi inwalidami wojennymi, ponadto szpitale wojskowe, oraz kilka mieszkań zajętych przez personal służbowy.

Zgórą od półtora roku rozważane są przez właściwe władze różne projekty możliwie praktycznego i oszczędnego zużytkowania pomieszczeń gmachu ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb inwalidów wojennych.

Żaden jednak z rozważanych projektów nie przewidywał — wbrew twierdzeniu pp. interpelantów — przeznaczenia budynku na prywatne mieszkania dla oficerów.

Rozważania te jednak nie doprowadziły dotychczas do ostatecznych wyników przez wzgląd na znaczne koszta, które musiałoby pociągnąć za sobą wykonanie projektów, bądź całkowitego przeznaczenia gmachu wyłącznie na cele inwalidzkie, bądź wyłącznie na cele wojskowe, ponieważ w jednym i drugim wypadku nastręczałyby się poważne trudności w wyszukaniu zastępczych lokali, tudzież duże koszta odnowienia tych lokali.

W każdym razie obecny stan rzeczy nie daje podstaw do obaw, że opieka nad inwalidami wojennymi dozna jakiegokolwiek uszczerbku.

O ile będą powzięte dalsze decyzje co do przeznaczenia omawianego gmachu, nie omieszkam pp. interpelantów we właściwym czasie powiadomić.

Zmienić politykę kredytową.

Od r. 1914 zamknięty został zupełnie kredyt dla drobnych rolników.

Warsztaty pacy 75% ludności państwa zostały pozbawione rozwoju a jak dodamy do tego rzesze urzędnicze i robotnicze, to tylko kupiectwo i wielki przemysł korzystał przez 10 lat z kredytu w bankach.

Z odzyskaniem niepodległości zachorowaliśmy na manję uprzemysłowienia Polski — samowystarczalności fabrykatów, nie zastanawiając się nad tem, że nasze fabrykaty nigdy nie wytrzymają konkurencji zagranicznej pod względem technicznym i ceny.

Miljony, które państwo włożyło w przemysł, przyczyniły się tylko do zachwiania waluty, bo cóż z tego, że fabryki wyprodukowały towar i zatrudniły chwilowo robotników, kiedy go nie miał kto nabywać; aby umożliwić eksport tego towaru zagranicę — znowu państwo musiało subwencjonować wielki przemysł przez zniżki cła, ulgi transportowe, obniżenie podatków i t. p.

Czy nie racjonalniejszem będzie, jeżeli otrzymamy jakąś pożyczkę zagraniczną — a otrzymać ją musimy, by cały dyspozycyjny kapitał rzucić przez Kasy rajffeis. i Kasy powiatowe pod ścisłą kontrolą Banku Gosp. kraj. czy rolnego dla drobnych rolników, którzy przecież w tej chwili zużyją pożyczony kapitał (nikt nie pożycza, by trzymać gotówkę) na zremontowanie podupadłych gospodarstw przez co wzmoże się ruch w kupiectwie, a wtedy fabryki znajdą odbiorców na swoje wyroby. Dotychczasowe stosowanie polityki kredytowej przyczyniło się w wysokim stopniu do obecnego kryzysu gospodarczego. Chłopi są z różnych powodów najlepszymi i najpewniejszymi płatnikami, a udzielony im kredyt ożywi całe życie gospodarcze i nie pójdzie na stratę. Kredyt taki nie musiałby nawet być odrazu długoterminowym — zależnie od pożyczki zagranicznej — Zarząd stronnictwa naszego powinien zająć zdecydowane stanowisko w tej sprawie, by uratować państwo od katastrofy.

Finansować należy to, co ma własną moc bytu i tam kapitał chętnie popłynie, bo nie przepadnie, a pracował będzie ze skutkiem i na zdrowym organiźmie.

Ignacy Wilk.

Jakie są składki z tytułu opłat asekuracji przymusowej.

Jakiekolwiek zajmuje ktoś stanowisko co do przymusu ubezpieczeń od ognia, zgodzić się musi jednak na to, że przymus ten istnieje w formie obowiązującej ustawy, którą należy wykonywać tak długo, dopóki ona nie zostanie albo zmienioną, albo też zupełnie usuniętą przez ciało ustawodawcze, do tego powołane.

Ze względu na to, że ustawa ta jest bezsprzecznie jedną z najważniejszych w dziedzinie prawa publicznego, znajomość jej powinna być dla każdego obywatela „codziennym chlebem", a to tem więcej, że w myśl naczelnej zasady kodeksu cywilnego „nikt nie może zasłaniać się nieznajomością ustawy", czyli, że kto ustawy nie zna, sam sobie szkodzi.

Objaśnienie ustawy o przymusowem ubezpieczeniu było już nieraz przedmiotem artykułów na łamach naszego pisma i dzisiaj nie mamy zamiaru zajmować się całą ustawą, gdyż przeszłoby to ramy tego artykułu, którego celem jest jedynie zaznajomienie czytelników ze sposobem obliczania opłat asekuracyjnych, czyli składek.

Otóż składka jest to należytość, jaką wymierza Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych co roku od sumy, na jaką budowle zostały oszacowane, względnie ubezpieczone. (Przymusowi ubezpieczenia podlega tylko 2/3 (dwie trzecie) sumy szacunkowej.)

Składka asekuracyjna jest w ścisłej zależności od sumy ubezpieczonej, to znaczy, że jeśli suma ubezpieczona się zwiększa, to i składka musi być większa.

Ponadto wysokość tej składki zależy jeszcze od następujących trzech czynników:

1) Od materjału, z jakiego zbudowane zostały ściany budynku,

2) Od materjału, jakim pokryty jest dach budynku,

3) Od klasy miejscowości, w jakiej znajdują się budynki ubezpieczone.

By ułatwić czytelnikom naszym zrozumienie tych trzech czynników, mających wpływ na wymiar składek, podajemy poniżej w zestawieniu tabelkę taryfową, w której szczegółowo podane są kwoty, jakie przypadają do opłaty za ubezpieczenie budynków na wsi, licząc od 1.000 złotych sumy ubezpieczonej.

Ściany	Pokrycie	Składka od 1.000 złotych sumy ubezpieczenia we wsiach							
		I klasy		II klasy		III klasy		IV klasy	
		zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr
Murowane	twarde	0	80	0	90	1	00	1	30
	miękkie	3	50	4	00	4	40	5	50
	słoma	4	90	5	60	6	20	7	70
Mięszane	twarde	2	10	2	40	2	60	3	30
	miękkie	3	70	4	10	4	60	5	70
	słoma	5	80	6	50	7	20	9	10
Drewniane	twarde	2	70	3	00	3	30	4	20
	miękkie	4	70	5	30	5	90	7	40
	słoma	6	80	7	60	8	40	10	50

Do klasy I zalicza się wsie (lub ich części) z zagrodami, położonemi w odległości od siebie o 50 metrów przy twardem pokryciu, a przy innem o 100 metrów.

Do klasy II — wsie z zagrodami, oddalonemi od siebie od 30 do 40 metrów.

Do klasy III — inne wsie z zagrodami, położonemi w większem, niż to podano wyżej, zacieśnieniu.

Do klasy IV zalicza się wsie wyjątkowo gęsto zabudowane, a przeto wystawione na klęskę pożarów gromadnych (masowych).

Z pomocą powyższej tabelki, czyli taryfy składek, może każdy obliczyć sobie łatwo wysokość rocznej składki — pamiętając o tem, że przez twarde pokrycie należy rozumieć dach z blachy, dachówki lub papy — miękkie zaś to dach z gontów — ostatnie zaś pokrycie samo się jasno tłumaczy.

Budynek drewniany, kryty gontem (miękkie pokrycie), oszacowany na 3.000 złotych, a należący do III-ciej klasy miejscowości, podlega ubezpieczeniu przymusowemu w 2/3 częściach sumy szacunkowej, czyli składkę obliczyć należy od 2.000 zł. Według tabelki składka roczna od 1.000 złotych przy takiem ubezpieczeniu wynosi 5 zł 90 gr, a od 2.000 złotych dwa razy tyle, czyli 11 zł 80 gr. Do tej rocznej składki należy doliczyć jeszcze stempel jako opłatę na rzecz skarbu państwa, co wynosi 3% składki, czyli za każdy złoty po 3 grosze, a więc w naszym wypadku 36 groszy, — przyczem zaznaczamy, że każdy niepełny złoty liczy się jako cały złoty, — zatem pełna wkładka roczna od sumy ubezpieczonej zł 2.000 wynosi 12 zł 26 gr.

Składki płatne są co roku w lutym w urzędach gminnych na podstawie kwitów poborowych, nadesłanych przez Polską Dyrekcję Wzajemnych Ubezpieczeń, względnie jej Oddziały. Na kwitach tych podana jest suma ubezpieczenia przymusowego od ognia, opis i plan budynków ubezpieczonych oraz składka roczna jaka przypada do zapłaty.

Dr T. Lewicki.

O drogi postępu chłopa polskiego.

(Prośba o materjały do badań naukowych).

Do cech chłopa należy wierność tradycji i niechęć do zmian, jednak w ślad za innemi warstwami społecznemi postępuje i on — i to w tempie coraz szybszem, choć, niestety, jeszcze niedostatecznem.

Wydaje się rzeczą pożyteczną poznać, jak się realizuje postęp u naszego chłopa, jakiemi drogami dochodzi on do zdobyczy technicznych i do wyższego rozwoju duchowego. Zarówno z teoretycznego, naukowego punktu widzenia, jak i dla względów praktycznych, jest ważno wiedzieć, jakie sposoby trafiania do duszy chłopa są najskuteczniejsze, w jakich wypadkach należy posługiwać się pewnemi metodami a unikać innych.

Doświadczenia poszczególnych jednostek z poszczególnych terytorjów i poszczególnych gałęzi działalności, nawet doświadczenia całych stowarzyszeń mają zawsze charakter ułamkowy, a przytem są niejako osobistą zdobyczą i prywatną tajemnicą. W sprawozdaniach Towarzystw oświatowych i rolniczych sprawy metod działania traktuje się lakonicznie; choć są one często dyskutowane ustnie, to w piśmie występują zwykle

jako gołe tezy. Słowem, całą tę doniosłą dziedzinę metod działania pozostawiamy intuicji, czyli pomysłowości i uzdolnieniu indywidualnemu.

Rozejrzenie się w możliwie obfitym materjale doświadczenia, rozklasyfikowanie go krytyczne, i ujęcie syntetyczne w jednolity system uprzystępni go wszystkim ludziom dobrej woli, oszczędzi im wiele trudów i rozczarowań, słowem wzmoże bardzo wybitnie skuteczność wszelkiej pracy nad podnoszeniem kultury włościan wogóle, a specjalnie kultury rolniczej.

Materjału tego dostarczyć mogą opisy doświadczeń dotychczasowych działaczy rolniczych i oświatowych wśród włościan, oraz opisy przejść włościan, szukających nowych sposobów pracy i nowych sposobów zaspokojenia potrzeb kulturalnych i gospodarczych.

Wartość naukową będzie miał opis, jeżeli jest dokładny, t. j.: 1) zawiera wszystkie istotne momenty zaszczepienia, względnie przyjęcia pewnej nowej zdobyczy w gospodarstwie, czy w innym zakresie w rzeczywistym porządku całego procesu od powzięcia pomysłu do utrwalenia się zdobyczy, jest 2) określony pod względem miejsca, czasu i kategorji społecznej i gospodarczej, zarówno dającego jak i odbierającego podnietę, 3) **jest psychologicznie** objaśniony, t. j. uzupełniony wytłómaczeniem, jakie motywy psychiczne kierowały przytem jedną i drugą stroną. Szczególną wagę ma przedstawienie trudności i wahań oraz sposobów i momentów ich przezwyciężania, powstania zaufania, dojrzenia postanowienia i wprowadzenia go w czyn. Wspomniana tu dokładność nie oznacza szerokiego i bardzo szczegółowego rozpisywania się, owszem wskazana jest treściwość przedstawienia.

Trudno tu dać jakiś ścisły kwestjonarjusz, bo opisy mogą być tak różne, jak różne przypadki czy przygody. Opis może: 1) przedstawić jeden luźny fakt, lub szereg faktów, 2) charakteryzować sposób działania pewnej jednostki, lub pewnej organizacji w typowych przypadkach, albo nawet 3) na podstawie doświadczenia jednostki teoretycznie niejako wskazywać, jakie cechy powinien mieć działacz **w pewnych, określonych warunkach** i jakie sposoby działania będą najbardziej racjonalne.

W każdym razie opis liczyć się powinien: z 1) cechami rasowemi (etnicznemi), 2) z uzdolnieniami i 3) ze stopniem kultury.

Opis ma zawierać odpowiedź na następujące pytania: 1) kto, 2) gdzie, 3) kiedy, 4) dlaczego, 5) w jakim kierunku (dziale), 6) z jakiem przygotowaniem przystępowano do pracy, 7) w jakich warunkach społecznych i gospodarczych znajdowała się wieś lub okolica, 8) w jaki sposób, 9) z jakim skutkiem, 10) w jakim okresie czasu działano.

Przy każdym opisie autor powinien podać adres, aby można do niego zwrócić się po dodatkowe wyjaśnienia.

Zwracam się niniejszem z bardzo gorącą prośbą do wszystkich mających doświadczenie w szerzeniu postępu wśród włościan, aby raczyli nadesłać pod moim adresem, dokładne opisy swoich doświadczeń, a nawet poszczególnych spostrzeżeń. Przedewszystkiem kieruję moją prośbę do P. T. **instruktorów i nauczycieli rolnictwa, do organizatorów i lustratorów spółdzielni, duchowieństwa parafjalnego, obywateli ziemskich, nauczycieli szkół powszechnych wiejskich, przedstawicieli inteligencji miejskiej na prowincji, do studentów szkół wyższych, pochodzących ze wsi, oraz do światłych włościan**, którzy potrafią przedstawić jakie przykłady działały na nich najsilniej, komu i dlaczego dawali posłuch.

Szczególnie pożądane są opisy i uwagi starszych, doświadczonych działaczy kulturalno-oświatowych, którzy mogą oświetlić zmianę nastroju ludności, i zmianę metod w miarę postępu oświaty i kultury ludności, i wskazać jakie dawniejsze sposoby działania stały się dziś nieskuteczne, a jakie sposoby stały się możliwe dopiero obecnie.

Aby zamierzone opracowanie wypadło dobrze i dało wierny obraz, potrzeba kilkuset opisów szczegółowych z wszystkich stron kraju. Każdy drobny nawet przyczynek będzie bardzo pożądany i z wszelką pewnością zużytkowany. Niechaj nikogo nie zniechęca okoliczność, że nie włada piórem jak literat, bo tu nie o styl piękny, nie o literaturę chodzi, ale o świadectwo prawdy, o pamiątkę czynów, o naukę dla przyszłych pokoleń Nawet proste słowa i zwięzły styl powszedniej rozmowy, czy pogawędki najlepiej odpowiadać będą temu ciężkiemu nieraz zmaganiu się z biernością tradycji i odwiecznego zwyczaju, które będzie przedstawiał opis.

Świąteczny okres Bożego Narodzenia i Nowego Roku to najlepsza sposobność do uporządkowania i utrwalenia na piśmie wspomnień z najszlachetniejszych porywów i najbardziej bezinteresownych czynów, dobrodziejstw. Zaświadczenie o tych usiłowaniach i czynach będzie jakby spełnieniem ich po raz drugi ku pożytkowi narodu i ku zbudowaniu rodaków.

Każdy P. T. Korespondent zachowuje całkowicie swoje prawo autorskie i zupełną swobodę ogłoszenia drukiem swojej rozprawy. Podpisany zamierza zużytkować przesłane rękopisy do ułożenia pracy syntetycznej, którą wydrukuje w wydawnictwach **Wydziału ekonomiki gospodarstw małych** przy Państwowym Instytucie gospodarstwa wiejskiego w Puławach. Wszyscy uczestnicy niniejszej ankiety, będą wymienieni na wstępie, a w ciągu pracy tam, gdzie mi się przyjdzie na nich powołać. Bardziej charakterystyczne opisy będą ogłoszone w dodatku do powyższej pracy za opłatą honorarjum autorskiego. Termin nadsyłania rękopisów do 1 lutego 1926 r.

Osobno proszę P. T. Działaczy oświatowo-kulturalnych o wskazanie mi artykułów w czasopismach i oddzielnie drukowanych prac, które głównie, lub w znacznej części były poświęcone ocenie metod pracy kulturalno-oświatowej, oraz ich opisowi, zwłaszcza z czasów przedwojennych.

Lwów, Uniwersytet, w końcu listopada 1925 r.

Fr. Bujak, prof. Uniwersytetu J. K.

Dbałość o wychowanie dzieci, to dbałość o przyszłość narodu. Najlepiej dba o dzieci ten, kto im daje oświatę. Dlatego rodzice powinni pamiętać, że dzieci należy regularnie posyłać do szkoły, bo w ten sposób dają dzieciom największe bogactwo: naukę.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Mrozy i śnieżyce.

Od szeregu dni mamy silny mróz i śnieżycę. Po dosyć łagodnej jesieni nagle przyszła ostra zima. Temperatura w Polsce w różnych częściach kraju, już z początkiem grudnia b. r. spadła od 10 do 15 stopni mrozu, przy silnym opadzie śniegu. Zaspy śnieżne uniemożliwiały regularny ruch pociągów, a to szczególnie na prawym brzegu Wisły. Tak samo komunikacja powietrzna między Warszawą a innemi ośrodkami doznawała poważnych przeszkód. Ruch powietrzny na stałej linji komunikacyjnej został wstrzymany w obawie zabłąkania się samolotów.

W Zakopanem wiał silny wiatr halny przy silnym opadzie śniegu.

Rokowania polsko-niemieckie.

Ponowne rokowania polsko-niemieckie, rozpoczęte w Warszawie dnia 24/XI b. r., po odbyciu konferencji obu delegacyj oraz szeregu narad przedstawicieli obu rządów, zostały na razie przerwane. Dalsze rokowania będą prowadzone w Berlinie, począwszy od dnia 16 grudnia b. r. Z okazji tych rokowań pismo socjalistyczne „Vorwärts“ (po polsku „Naprzód“) zamieszcza artykuł, w którym stwierdza dobrą wolę Polski w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich i nawołuje rząd niemiecki do zawarcia jeżeli nie ostatecznego układu handlowego, to przynajmniej układu tymczasowego. (Jak wiadomo między Polską a Niemcami niema narazie układu handlowego, a nawet przeciwnie, istnieje t. zw. wojna celna, dająca się we znaki jednej i drugiej stronie na polu gospodarczym).

Rozruchy głodowe w Bytomiu.

Na Śląsku Górnym, niemieckim, przyszło w ostatnich czasach do rozruchów głodowych. Demonstrujący robotnicy w Bytomiu w liczbie kilku tysięcy splądrowali sklepy. Bezrobotni domagają się regularnych zasiłków tak, jak to jest w Polsce.

Burze śnieżne w Jugosławji.

W wielu miejscowościach w Jugosławji szalały w ostatnich czasach burze śnieżne, wyrządzając wielkie szkody w urządzeniach telefonicznych, telegraficznych i kolejowych.

Siła militarna Ameryki.

Amerykański minister spraw wojskowych Damis w przemówieniu, wygłoszone w Nowym Jorku zaznaczył, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, w ciągu jednego dnia są w stanie zmobilizować 4-miljonową armję, wyposażoną w najnowsze środki techniczne — gdyby tego zaszła potrzeba. Cały przemysł amerykański w ciągu bardzo krótkiego czasu może być dostosowany do potrzeb wojennych.

Z tego przemówienia widać, że takie mocarstwo jakim jest Ameryka — mimo tego, że od ewentualnych napastników jest oddzielone oceanami — nie zapomina o swojem bezpieczeństwie.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Z wieców i zgromadzeń.

Pilzneńskie.

Dnia 23 listopada b. r. w sali „Jutrzenki“ w Pilźnie, odbył się zjazd delegatów gmin P. S. L. „Piast“, zwołany przez posła A. Krężla i Zarząd powiatowy.

Sprawy organizacyjne i sprawozdanie z działalności Klubu posłów Piastowców na terenie Sejmu, zwalczanie szkodliwego dla państwa i ludu polskiego, rządu p. Grabskiego, oraz tworzenia nowego rządu, przedstawił w obszernym i jasnym referacie poseł Adam Krężel, wzywając delegatów, by dołożyli starań do zjednoczenia ludności powiatu pod sztandarem „Piasta“.

Po referacie tym wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: p. M. Szczeklik burmistrz Pilzna, witając serdecznie posła Krężla, jako szczerego i życzliwego ludowi działacza, cieszącego się zaufaniem całego powiatu. Wskazał na konieczność zjednoczenia się ludu pod znakiem takiego stronnictwa, jakim jest „Piast“ pod dowództwem prezesa Witosa.

Staniszewski b. poseł, domagał się obrony ludu przed ciężarami nakładanemi przez rząd i urzędników, pod któremi wieś pada i schodzi na dziady.

Następni mówcy zapytywali posła w różnych sprawach o wyjaśnienia; na co ten w końcowem przemówieniu, dał wyczerpujące odpowiedzi.

W końcu uchwalono jednomyślnie zgłoszone rezolucje:

1) Zgromadzeni delegaci gmin powiatu pilzneńskiego P. S. L. „Piast“, domagają się zjednoczenia, a jeżeliby to okazało się niemożliwem, to porozumienie się stronnictw ludowych w celu obrony interesów zubożałego rolnictwa.

2) Klubowi poselskiemu „Piasta“ za jego politykę uchwalają pełne wotum zaufania, a wszczególności jego prezesowi p. Witosowi. Posłowi Krężlowi dziękują za zwołanie zjazdu i domagają się przeprowadzenia organizacji wzorowej w powiecie. Na tem zjazd zakończył się, w którem były reprezentowane prawie wszystkie gminy powiatu. *Uczestnik.*

Rzeszowskie.

Dnia 20 listopada 1925, odbył się **w Rzeszowie Zjazd powiatowy P. S. L. „Piast“** przy udziale około 400 delegatów.

Zebranie zagaił prezes Zarządu powiatowego, p. dr Kuś. Po powitaniu przybyłego na Zjazd posła Gruszki i delegatów, oddał głos p. Gruszce, który w dłuższej mowie przedstawił ostatnie wypadki w rządzie i w Sejmie, wyświetlił, co było powodem ustąpienia rządu Grabskiego, który w okresie 23 miesięcy w lekkomyślny sposób zrujnował życie gospodarcze i finansowe w Polsce.

Następnie wskazał na niemożliwość utworzenia rządu większościowego, z powodu rozbicia się Sejmu na małe grupy.

Mowy p. Gruszki słuchali wszyscy z wielką uwagą i zainteresowaniem, darząc mowcę częstemi oklaskami.

W dyskusji zabierali głos pp. Szajer, Kuźniar, ks. Kulanowski, Styś, Mach, Pyrcz, Gliwa, omawiając miejscowe sprawy, braki w pracy państwowej, brak pieniędzy, oraz taniość płodów rolnych i drożyznę towarów,

fabrycznych, nadto różne nadużycia władz, zbyt hojne szafowanie pieniędzy przez państwo i brak kontroli nad wyższymi funkcjonarjuszami. Po wyczerpaniu dyskusji p. Gruszka każdemu interpelantowi zosobna wyczerpująco odpowiedział.

Wkońcu dr Kuś przemówił o potrzebie silniejszej organizacji P. S. L. w powiecie i podziękował imieniem wszystkich obecnych p. Gruszce za przybycie na Zjazd. Zjazd odbył się w największym spokoju; dowodem to, że uchwalono jednogłośnie zgłoszone do prezydjum następujące rezolucje. Zebrani delegaci żądają: 1) Poważnej opieki nad rolnictwem: 2) Jaknajenergiczniejszej walki z lichwą towarów fabrycznych, tak, by ceny ich odpowiadały cenom płodów rolnych, których wywóz za granicę, przy odpowiedniej zniżce opłat celnych, powinien być ułatwiony. 3) Żądają zakupów wojskowych wprost u rolników, n. p. koni, zboża, jarzyn i t. p. 4) Żądają długoterminowych, a niskoprocentowych kredytów dla małorolnych, oraz przedłużenia kredytów siewnych w Banku Rolnym dla weksli dotąd niewykupionych. 5) Żądają jaknajwiększych oszczędności we wszystkich dziedzinach administracji: kolei, szkolnej, inwalidzkiej, zasiłków i częstej kontroli wydatków państwowych. 6) Żądają zredukowania nieukwalifikowanych urzędników, niedozwalania na łączenie kilku pensyj rządowych w rękach jednej osoby, niepensjonowania zdrowych i rzetelnych urzędników, zniesienia wynagrodzeń po szkołach za bibljoteki, gabinety, wychowanie i t. p., okrojenia zasiłków dla bezrobotnych i t. p. 7) Żądają zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu tak, by głosowano na osoby, zmniejszenia liczby posłów i senatorów, ograniczenia nietykalności poselskiej, większych praw dla prezydenta Rzeczypospolitej, a po uchwaleniu zmiany ordynacji wyborczej i konstytucji, rozwiązania obecnego Sejmu. 8) Żądają jaknajcięższych kar dla tych, którzy zdefraudowali pieniądze publiczne, oraz zwrotu szkody Państwu. *Sekretarz.*

Listy.

Pilzneńskie.

Pokłosie wiecu p. hrabiego Łubieńskiego z Zassowa, emerytowanego prezesa Stronnictwa Kat.-lud.

Pilzno. P. Łubieński chce koniecznie odegrać jeszcze jakąś rolę — choćby na terenie powiatu. By tej akcji, którą rozpoczął pod firmą „Cepu", nadać rozgłos, urządził dnia 26 października b. r. wiec rolniczy, na który przybyli zaproszeni przezeń posłowie Matłosz (endek) i katolicko-ludowi Matakiewicz i ks. Czuj, a także osławiony Berek ze Związku Chłopskiego.

Sala „Sokoła" nie pomieściła uczestników. Wołano nawet, by wyjść pod gołe niebo, bo pogoda była cudowna. Padały głosy groźne, przedstawiające straszne położenie wsi i nawołujące do zmiany gospodarki u góry, I cóż na to panowie posłowie? Bawili się w piękne słówka.

Na sali zaczęło wrzeć. Poseł Matłosz ulotnił się, a pozostali kręcili się w kółko. Były momenty, że siedzieli pod pręgierzem, gdy im rzucano w oczy oskarżenie o nieróbstwo i zaprzepaszczenie interesów wsi.

Piastowców na sali było sporo ludu i dzielnie się spisywali przez swoich reprezentantów. Przemówienia: Świętonia, Szczeklika Marcelego, ks. Weryńskiego, Pieroga i innych dały dowód posłom z obcych grup, że tu w Pilźnieńskiem, Piast stoi silnie i ma ludzi zdecydowanych, co musiał stwierdzić — choć niechętnie i poseł Berek.

Posłowie Matłosz i Matakiewicz, nawołując do łączności i akcentując potrzebę jedności, sami przeciw sobie broń ukuli, bo się spotkali z interpelacją ostrą: co zrobili w tym kierunku, by przynajmniej jedną, drugą cegiełkę dołożyć do budowy silnego bloku ludowego w Sejmie. Nie mieli na to ani słowa odpowiedzi... Stali bezradni i przybici.

Choć zapowiedziany był wiec rolniczy, żywiołowo przemienił się w wiec polityczny i nie było na to rady. Chłopi uświadomieni stanowczo zdają sobie z tego sprawę, że musi się uzdrowić życie polityczne i przedstawicielstwo parlamentarne, jeśli mamy się spodziewać sanacji gospodarki państwowej i jakiejś gwarancji na przyszłość.

I powinien ten wiec być jednem wielkiem upomnieniem pod adresem polityków ludowych — zwlaszcza naszego okręgu wyborczego — że robota polityczna na wsi musi iść w kierunku konsolidacji, tworzenia — za wszelką cenę — naprawdę silnego stronnictwa chłopskiego, ożywionego wielką miłością Boga i Ojczyzny, a zwartego tak silnie, by się z nim poważnie liczyły inne grupy polityczne i by zaważyć mogło jako reprezentacja ³/₄ narodu na szali.

Drobne grupki ludowe — albo przystąpią do wielkiego dzieła, albo muszą odpaść jak zeschłe liście jesienią. **M.**

Do Szanownych Zarządów Kółek rolniczych i Zwierzchności gmin w powiecie ropczyckim.

Ze względu na dotychczasowy brak organizacji handlowo-rolniczych w zakresie handlu bydła i trzodą, potrzebnem jest utworzenie wielkiej organizacji spółdzielczej rolników. Ponieważ wysiłkiem kilkudziesięciu ludzi w powiecie została powołana do życia Spółdzielnia zbytu bydła i trzody dla celów wyżej wymienionych, zwracamy się z uprzejmą prośbą, o zainteresowanie licznych członków Kółka rolniczego i o przybycie na walne zebranie.

Program zebrania:

Dnia 19 grudnia (w sobotę) o godzinie 11-tej punktualnie, w „Sokole" w Dębicy, odbędzie się Walne Zebranie Spółdzielni zbytu bydła i trzody z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie zarządu z działalności za rok ubiegły.
3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie zarządowi absolutorjum.
4) Referat p. posła Jedynaka „Uprzemysłowienie drobnego rolnictwa".
5) Przyjmowanie nowych członków.
6) Wybór 6-ciu członków Rady nadzorczej.
7) Wybór delegata do związkowej Spółdzielni.
8) Wolne wnioski.

† Ludwik Karol Górski

zmarł dnia 6-go grudnia b. r. w Krakowie po długiej chorobie w 63 roku życia.

Zmarły był przez 25 lat dyrektorem Drukarni Literackiej, w której drukuje się nasza gazeta „Piast".

S. p. Ludwik Górski jako członek P. S. L. bardzo żywo interesował się sprawami stronnictwa oraz naszą gazetą i zasilał ją nieraz swoimi artykułami.

Pogrzeb odbył się we środę dnia 9 grudnia b. r.

Cześć Jego pamięci.

KRONIKA.

GRUDZIEŃ — MA DNI 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
13 N.	**3 Adwentu.** Łucji, p. m., Otylji	7	39	15	26
14 P.	Izydora, Spiridjona	7	40	15	26
15 W.	Walerjana, Ireneusza ◐	7	41	15	26
16 Ś.	*Such.* Euzebjusza, Albiny	7	42	15	26
17 C.	Łazarza, Olimpji	7	42	15	26
18 P.	*Such.* Oczyszcz. NMP., Grac.	7	43	15	26
19 S.	*Such.* Urbana pap., Tymot.	7	44	15	27
20 N.	**4 Adwentu.** Teofila, Dominika	7	44	15	27

Staraniem Krakowskiego Koła P. S. L. „Piast" w Krakowie wygłosi poseł Jan Dębski, prezes Komisji sejmowej dla spraw zagranicznych i delegat do Lokarno odczyt p. t.: „Sytuacja międzynarodowa a drogi polskiej polityki zagranicznej" dnia 11 grudnia b. r. o godzinie 7¼ wieczorem w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Kraków plac Szczepański 8, II p. Dla członków Krakowskiego Koła wstęp wolny, dla niečzłonków 1 złoty.

W sprawie wymiany obligacyj pożyczek państwowych z r. 1918 i 1920 na obligacje 5 proc. pożyczki konwersyjnej (w złotych). Większa część obligacyj 5 proc. pożyczki konwersyjnej nie została dotychczas odebrana przez interesowanych, którzy w czasie od miesiąca września 1924 r. do 31 stycznia 1925 r. złożyli w miejscowej Kasie skarbowej do zamiany obligacje krótko- i długoterminowej pożyczki z roku 1920, względnie asygnaty z r. 1918.

Podaje się przeto do wiadomości stron, że obligacje 5 procentowej pożyczki konwersyjnej, uzyskane z dokonanej za pośrednictwem Kasy skarbowej konwersji pożyczek państwowych z r. 1918 i 1920, stanowiące własność dotyczących osób prywatnych, mogą być odebrane w Kasie skarbowej tylko w terminie do 31 grudnia 1925 r. za zwrotem pokwitowania do deklaracyj wydanych przez Kasę.

Po tym terminie wszystkie niepodjęte obligacje zostaną zwrócone do Urzędu pożyczek państwowych w Warszawie, wskutek czego odbiór ich z Warszawy będzie o wiele trudniejszy. Dlatego zaleca się tym, którzy dotychczas należnych im obligacyj nie odebrali, ażeby w najbliższych dniach zgłosili się po odbiór tychże w Kasie skarbowej, gdzie zasięgnąć można bliższych informacyj w sprawie wyższego przeliczenia rzeczonych pożyczek w zależności od daty nabycia ich.

Pozwolenia na broń krótką, na dubeltówkę oraz na prawo polowania wydawane są tylko na rok kalendarzowy i z upływem dnia 31 grudnia tracą ważność.

Do podania o pozwolenie na broń krótką (rewolwer) które musi być zaopatrzone w znaczki stemplowe na 4.40 zł, dołączyć należy:

1) pozwolenie na broń z roku ubiegłego) o ile takowe petent posiadał);

2) jednę fotografję;

3) kwit kasy skarbowej o wpłaceniu za blankiet 50 groszy.

Do podania o pozwolenie na broń myśliwską z prawem polowania, które musi być zaopatrzone w znaczki stemplowe na 5.20 zł dołączyć należy:

1) pozwolenie na broń i kartę łowiecką z roku ubiegłego (o ile takowe petent posiada);

2) dowód posiadanego terenu do polowania w ilości najmniej 150 morgów gruntu, stanowiących jednolitą całość, który to dowód powinien być zgłoszony w urzędzie skarbowym;

3) 1 fotografję;

4) kwit kasy skarbowej o wpłaceniu za kartę łowiecką 10.50 zł.

5) kwit kasy skarbowej o wpłaceniu za blankiet 50 groszy.

W sprawie ułatwień dla najbliższych krewnych, jadących do Stanów Zjednoczonych.

Wobec pojawienia się w codziennej prasie warszawskiej nieścisłych informacyj w sprawie wyjazdu do Stanów Zjednoczonych najbliższych rodzin do wychodźców, przebywających w Stanach i niebędących obywatelami amerykańskimi, śpieszymy podać do ogólnej wiadomości wychodźców następujące informacje:

Uchwalone w r. 1924 nowe prawo imigracyjne ma moc prawną nie do 30 czerwca 1926 r., jak podawano, lecz do 30 czerwca 1927 r., to jest uchwalone zostało nie na 2, lecz na 3 lata. Kongres amerykański, uchwalając to prawo, poczynił jedynie zastrzeżenie, że po 30 czerwca 1926 r. ogólna liczba wychodźców, dopuszczonych do Stanów Zjednoczonych, może być jeszcze zmniejszona. Na zasadzie więc tego obowiązującego obecnie prawa, rodziny, jadące do nie-obywateli amerykańskich nie posiadają żadnych przywilejów ani pierwszeństwa przy otrzymywaniu wizy. Błędne informacje powstały na skutek kampanji, przeprowadzonej przez szerokie warstwy społeczeństwa amerykańskiego w celu ułatwienia wjazdu do Stanów Zjednoczonych przynajmniej dla żon i małoletnich dzieci wychodźców, niebędących obywatelami amerykańskimi. Prezydent Coolidge, jak wiadomo, odniósł się bardzo przychylnie do tej sprawy, zaznaczyć jednak należy, że i on nie może zmienić istniejącego prawa imigracyjnego i że jedynie uczynić to może kongres.

Narazie jednak sprawa zwołania kongresu nie została załatwiona. Czujemy się przeto w obowiązku przestrzec zainteresowanych wychodźców przed niezbyt uzasadnionemi — przynajmniej, jak obecnie — nadziejami na złagodzenie prawa imigracyjnego.

Odpowiedzi Redakcji.

Julja Gurgul, Doły; **Bronisława Gawlik**, Porąbka U.; **Franciszek Cienowski**, Dulczówka; **Franciszek Banaś**, Porąbka Usz.; **Franciszka Kowalczyk**: wszystkim wymienionym zaopatrzenie przyznano. — **Katarzyna Pawlina**, Wielka wieś: Izba skarbowa przesłała akta do ministerstwa skarbu, celem rozstrzygnięcia rekursu. — **Stanisław Grygiel**, Nawsie; **Marja Czaja**, Zaborów: zaopatrzenia odmówiono. — **Sieroty po Józefie Sowie**, Dębno: Izba skarbowa wezwała opiekuna do przedłożenia metryki śmierci matki sierót. — **Tekla Maziarska**, Jaworze: Izba skarbowa zwróciła się do D. O. K. Kraków, o nadesłanie metryki śmierci. — **Marja Huda**: Izba skarbowa przesłała wasze papiery do ministerstwa skarbu, celem rozstrzygnięcia rekursu. — **Magdalena Hamielec**: Izba skarbowa zwróciła się do starostwa w Brzesku, o przesłuchanie świadków. — **Marja Ligęza**, Brzana Dolna: Nie przedłożyła pani dokumentów, których zażądała Izba skarbowa jeszcze w maju 1925 r. Najpierw należy przysłać dokumenty, a potem prosić o interwencję. — **Zofja Cieśla**: Izba skarbowa zwróciła się do poselstwa polskiego w Wiedniu, o nadesłanie metryki śmierci. — **Marja Witowska**: należy przedłożyć do Izby skarbowej deklarację majątkową. — **Marja Jakóbas**, Milówka: Izba skarbowa zwróciła się do sądu okręgowego w Krakowie o nadesłanie aktów uznania za zmarłego. — **Anna Migoń**: Metrykę śmierci zażądano z poselstwa w Wiedniu do przedłożenia Izbie skarbowej w Krakowie. — **Katarzyna Śliwa**, matka Wojciecha: Zaopatrzenia odmówiono. — **Marja Grajdura**, Wola Przemyk: Izba skarbowa zażądała ze sądu powiatowego w Brzesku nadesłania metryki śmierci. — **Sieroty po Janie Danielu**: Należy zwrócić do Izby skarbowej metrykę śmierci, przesłaną do pertraktacji spadkowej. — **Marja Golonka**: Należy nadesłać do Izby skarbowej brakujące dokumenty. — **Jadwiga Graca**: Izba skarbowa zwróciła się do sądu powiatowego w Żabnie o nadesłanie metryki śmierci. — **Marja Madiej**: Należy podać do Izby skarbowej świadków. — **Helena Graca**, Jadowniki: Należy przedłożyć metrykę śmierci, świadectwo lekarskie, stwierdzające zgon męża do Izby skarbowej. — **Sieroty po Tarchale**, Miechowice: Należy przedłożyć potrzebne dokumenty, co musi uskutecznić wasz opiekun. — **Marja Gabryś**, Krościenko: Izba skarbowa zwróciła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci. — **Marja Majerczak**, Szczawnica N.: Podania waszego niema w Izbie skarbowej. — **Anna Babiarz**, Borek; **Stefanja Jastrząb**, Leśniówka; **Spanier Chana**, Faliszówka; **Koszulińska Katarzyna**, Buchowice; **Anna Kuśnierz**, Pnikut; **Lech Marja**, Pnikut; **Julja Senica**, Buchowice: Wszystkim wymienionym Izba skarbowa zaopatrzenie przyznała. — **Marja Krakowska**, Gwoździec: Aktów waszych niema w Izbie skarbowej. — **Czekańska Wiktorja**, Potok: Zaopatrzenia odmówiono. — **Lis Aniela**, wdowa po Jakóbie: Należy przedłożyć deklarację majątkową do Izby skarbowej. — **Zofja Nahajło**, **Katarzyna Dybas**: Izba skarbowa zwróciła się do Dowództwa okręgu korpusu Nr X o nadesłanie metryki śmierci waszych mężów. — **Franciszka Klecha**, wdowa po Michale: Izba skarbowa zwróciła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci męża. — **Jan Świech**: Należy przedłożyć do Izby skarbowej wyciąg familijny. — **Stanisław Galus**, Głuchowice; **Ptasznik Michał**, Głuchowice; **Jan Partyczny**, Winniki; **Antoni Bajsarowicz**, Zaszków: Rekursa w sprawie podatku wnieśliśmy, prosimy zgłosić się po odbiór aktów. — **Piotr Jentuch**, Hanaczów: W sprawie pana zwróciliśmy się do starostwa w Bóbrce. — **Franciszek Niemsowicz**, Pasieki Zubrzyckie; **Dzikowski Leon**, Winniki; **Dzikowski Władysław**, Winniki; **Szucki Stefan**, Tołszczów; **Andrzej Caronik**, Winniki; **Duchaczek Antoni**, Maleczkowice; **Jakubiszyn Justynia**, Głuchowice; **Hnat Diaków**, Nagorzany; **Krzyżanowski Leopold**, Winniki; **Jan Fedyk**, Kulparków: Sprawy załatwiono, prosimy zgłosić się po odbiór aktów. — **Topij Michał**, Trojańce: Wnieśliśmy podanie do szefostwa sanitarnego przy D. O. K. VI we Lwowie. — **Anna Bostal**, Lipniki: W sprawie pani zwróciliśmy się do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie. — **Marja Gacek**, Przemyśl: Zwróciliśmy się do Izby skarbowej wydział rent i emerytur w Krakowie. — **Bandura Stanisław**, Kniesioło: Prosimy o natychmiastowe zgłoszenie się w sekretarjacie Zarządu okręgowego P. S. L. we Lwowie. — **Klubnik Ludwik**, Lwów: Wnieśliśmy podanie do dyrekcji miejskich kolei elektrycznych we Lwowie. — **Paulina Ludmińska**, Lwów: Podanie wniesiono do Izby skarbowej, wydział rent i emerytur w Krakowie. — **Jan Podolak**, Nagórzany; **Jan Semp**, Zubrza: Prosimy zgłosić się po odbiór aktów. Sprawy załatwiono. — **Józef Wierny**, Bilka Szlachecka: Na skutek interwencji pp. posłów administracja dóbr ks. Sapieżyny oddała panu grunt w dalszą dzierżawę do 1 października 1930 roku. Bliższe informacje wysłaliśmy listownie. — **Przybylski Władysław**, Winniki: **Halatyn Jan**, Sokolniki; **Józef Bezrąk**, Siemianówka; **Wanicki Rudolf**, Winniki: Podania wniesiono, prosimy zgłosić się po odbiór aktów. — **Walenty Smagacz**, Krotoszyn; **Stanisław Kościeleecki**, Krotoszyn; **Jan Stadnik**, Krotoszyn: W sprawie panów interwenjowaliśmy w starostwie. Po nadejściu odpowiedzi doniesiemy natychmiast. — **Jan Kocuła**, Nawarja: **Jan Woźny**, Czyszki; **Przybylski Władysław**, Winniki: Wnieśliśmy. — **Onufry Biak**, Ceperów: Odpisaliśmy listownie. — **Wojnarowicz Szymon**, Krzywczyce: **Rząsa Jan**, **Jurko Kuźniak**: Prosimy zgłosić się w sekretarjacie Zarządu okręgowego P. S. L. we Lwowie. — **Tomasz Kokoszka i Jan Załucki**, Komarochy: Prośbę wnieśliśmy do Sądu pokoju w Horodence. — **Osadnicy w Oryszkowcach**: Odpisaliśmy listownie. — **Wasyl Bilan**, Batiatycze: Odpisujemy listownie. — **Zarząd powiatowy P. S. L.** w Bóbrce: W sprawie przeniesienia starostwa odpisaliśmy listownie. — **Zarząd szkoły w Albigowej**: W sprawie pożyczki interwenjowaliśmy w kuratorjum i w województwie. Pożyczka jest przyznana i po nadejściu kredytów, zostanie natychmiast wypłacona. — **P. Trojnar Tadeusz**, Albigowa: Odpisujemy listownie. — **Franciszek Grad**, Dębina: Prośbę wnieśliśmy. — **Niedźwiedzki**, Zimna Wódka: W sprawie asygnat prosimy zgłosić się w sekretarjacie Zarządu okręgowego P. S. L. we Lwowie. — **Rudolf Szneider**, Tołszczów: W sprawie podatku poczyniliśmy odpowiednie kroki. — **Józef Dubiel**, Dębina: Odpisaliśmy listownie. Przysłaną prośbę należy wnieść natychmiast do Urzędu skarbowego akcyz i monop. państwowych w Jarosławiu. — **Jan Kolcz**, Kaczanówka: Odpisaliśmy listownie. — **Józefa Czajka**, Z Nawarji: Poczyniliśmy odpowiednie kroki celem przyspieszenia renty. — **Urząd gminny**, Kobylnica Ruska: W sprawie Katarzyny Obirko, Katarzyny Romanko i Justyni Dziuban, odpisaliśmy listownie. — **Aniela Czyrek**, Korniaktów; **Szpunar Kozalja**, Dębina p. Łańcut; **Nawojski Marcin**, Wola Dalsza; **Krupczak Marja**, Wola Dalsza: Poczyniliśmy odpowiednie kroki w Izbie skarbowej w Krakowie. Po nadejściu odpowiedzi, doniesiemy natychmiast. — **Jurko Boniak**, Ceperów; **Marcin Cebuła**, Żołynia: W sprawie renty napisaliśmy do Izby skarbowej wydziału rent i emerytur w Krakowie. Po nadejściu odpowiedzi doniesiemy. — **Michał Kubów**, **Szymon Hul**, **Jan Juszczyszyn**, Gaje: W sprawie przeniesienia podatku gruntowego poczyniliśmy kroki w Urzędzie skarbowym i w Urzędzie hipotecznym. — **Jan Wąs**, Waniów: Rekurs wniesiono. — **Peczkowski Władysław**, Winniki: Prosimy zgłosić się w sekretarjacie Zarządu okręgowego P. S. L. we Lwowie. — **Nikodem Hruściel**, Zatoki p. Gródek Jagielloński: Na skutek interwencji, Wydział Rady powiatowej w Gródku

Jag. doniósł, że załatwienie sprawy odstąpił urzędowi gminnemu w Zatoce. — **Zarząd powiatowy P. S. L. w Drohobyczu:** Komunikat umieszczamy w „Sprawie Ludowej". W sprawie Bazylego Babrociaka odpisujemy listownie. — **Jan Kroczak,** Grzęda: Prosimy zgłosić się w sekretarjacie Zarządu ekręgowego P. S. L. we Lwewie. — **Jan Korniak,** Lesienice; **Czorna Marja,** Krzywczyce; **Jan Barabasz,** Nawarja: Prosimy zgłosić się po odbiór aktów. — **Andrzej Sagan,** Markowa p. Przeworsk: W sprawie renty zwróciliśmy się do Izby skarbowej wydział rent i emerytur w Krakowie. Po nadejściu odpowiedzi doniesiemy natychmiast. — **Józef i Helena Rabij,** Czyszki: Podanie o uznanie za zmarłego syna Władysława, wnieśliśmy do Sądu okręgowego we Lwewie. — **Mieszkańcy gminy Lubliniec Nowy,** powiat Lubaczów: Urgowaliśmy w Dyrekcji okręgu skarbowego w Jarosławiu. Należy natychmiast posłać rekurs. — **Komar Michał,** Lubliniec Nowy pow. Lubaczów: W sprawie wymierzonych kar za uprawę tytoniu odpisujemy listownie. — **Marja Kaliczak,** Glinna Nawarja: Urgowaliśmy w Izbie skarbowej w Krakowie, po nadejściu odpowiedzi doniesiemy. — **Marja Karpa,** Rogóżno pow. Jaworów; **Marja Szołdra,** Boża Wola; **Katarzyna Chmura,** Boża Wola; **Marja Babiak,** Rogóżno; **Anastazja Iłyńska, Warwara Dutko,** Rogóżno; **Pazia Waszczyszyn,** Laszki; **Rozalja Bej,** Przedmieście pow. Jaworów; **Katarzyna Hrycań,** Sarny, pow. Jaworów; **Rozalja Marek,** Rehberg: Bliższych informacyj w sprawie rent, udzieli p. poseł Stefan Puka w Ludwinowie powiat Jaworów. — **Anna Tur,** Wiszenka pow. Mościska: Należy przedłożyć do Izby skarbowej wydział rent i emerytur w Krakowie uchwałę sądową, uznającą męża za zmarłego. — **Apolonja Sokołowska,** Kozłów pow. Brzeżany: Izba skarbowa w Krakowie odniosła się do poselstwa polskiego w Wiedniu, o nadesłanie metryki śmierci. — **Karolina Mazur,** Kozłów pow. Brzeżany: Izba skarbowa w Krakowie odniosła się do D. O. K. V, o nadesłanie metryki śmierci. — **Anastazja Kondracka i Karolina Żukińska,** Kozłów, pow. Brzeżany: Należy natychmiast przedłożyć deklarację do Izby skarbowej, wydział rent i emerytur w Krakowie. — **Ostraż Honorata,** Nowosiółki Dydyńskie, p. Dobromil: Izba skarbowa w Krakowie odniosła się do Sądu pow. w Dobromilu o przesłuchanie świadków. Sprawa w Krakowie pod L. 21318/6. — **Falandysz Katarzyna,** z Woli Dalszej, pow. Łańcut: Ma przedłożyć do Krakowa do l. 25612/6 wyciąg familijny. — **Mištol Stanisław:** Z tej samej wsi ma też posłać wyciąg familijny do L. 21633/2 R. — **Aniela Czyrek,** Węgrzyn z Korniaktowa, pow. Łańcut: Izba skarbowa zażądała z D. O. K. X metryki śmierci. Sprawa jest pod L. 30746/1. — **Wojtowicz Józef,** Drohojów, pow. Przemyśl: W sprawie renty dla sierot po śp. Piotrze Wojtowiczu, zażądano z Sądu okręg. w Przemyślu aktów uznania za zmarłego do L. 34713/2. — **Łabich Marja,** Kniesioło pow. Bóbrka: Zażądano metryki śmierci przez poselstwo polskie w Wiedniu do L. 38222/5. — **Goc Jan,** inwalida Kniesioło, pow. Bóbrka: Podanie posłano pod L. 50260/2 do P. K. U. we Lwowie, czy proszący ma prawa inwalidzkie. — **Machowa Justyna,** Jaworów, po ś. p. Michale: Podania takiego w Izbie skarbowej w Krakowie niema. — **Gordon Katarzyna.** Podmanastez, pow. Bóbrka: Zasiłek już przyznano dnia 10 listopada 1925 r. L. 46411/1. — **Małecka Eleonora,** Dawidów, pow. Lwów: Zaopatrzenie wymierzono dn. 15 września 1925 L. 14047/7. — **Iwasieczko Anna,** Dawidów, pow. Lwów: Brakuje metryki śmierci i dokumentów wojskowych. Sprawa jest pod L. 89 90/I. — **Kalecińska Marja,** Milatycze, pow. Lwów: Zasiłek przyznano, pieniądze nadejdą. — **Ngkipiło Jan,** z Lubienia: Rentę przyznano i wkrótce wypłata. — **Anna Winiarz-Bojakowska,** Miłoszowice, pow. Lwów: Zaopatrzenie wymierzono 3 listopada 1925 do L. 41733. — **Piotrowska Tekla,** Cieszanów: Odniesiono się do starostwa w Lubaczowie o przesłuchanie świadków

Baczność! Baczność!

Tanie majątki!

1) **Gospodarstwo** 9 morgów ziemi, 2 krowy, 2 świnie i wszelkie porządki gospodarskie. Zabudowanie murowane. Od miasta i stacji kolejowej 2 km. Cena 3.000 złotych.
2) **Gospodarstwo** 9 morgów ziemi, 1 krowa i wszelkie porządki rolne. Zabudowanie murowane, pod słomą. Cena 2.800 złotych.
3) **Gospodarstwo** 13 morgów ziemi, w tem 2 morgi łąki, 1 mórg ogrodu owocowego, 1 koń, 1 krowa. Zabudowanie murowane, pod dachówką. Cena 3.500 złotych, z meblami.
4) **Gospodarstwo** 16 morgów ziemi w powiatowem mieście, staw z rybami, 2 morgi ogrodu owocowego, 2 krowy. Zabudowanie murowane, pod dachówką. Cena 4.500 złotych.
5) **4 morgi ziemi** i sklep, połączony z restauracją. Budynki murowane, pod dachówką. Cena z urządzeniem 3.000 złotych. Wpłaty 2.000 złotych.
6) **Gospodarstwo** 45 morgów ziemi, w tem 6 morgów łąk i 7 morgów lasu, 2 konie, 4 krowy. Zabudowanie murowane, pod dachówką. Cena 6.000 złotych.
7) **Gospodarstwo** 25 morgów dobrej ziemi, 2 morgi łąki, 1 koń, 2 krowy i wszystkie porządki gospodarskie. Zabudowanie w dobrym stanie. Cena 4.000 złotych. Wpłaty 3.000 złotych.
8) **Hotel** w powiatowem mieście, w biegu 18 pokoi. Dzierżawa przynosi 180 złotych miesięcznie. Cena z urządzeniem i meblami 11.000 złotych.
9) **28 morgów** I klasy ziemi i kuźnia od Niemca (optant), 2 konie, 4 sztuki bydła. Zabudowanie w dobrym stanie. Cena 7.000 złotych.
10) **Dom** w mieście o 6 pokojach i $1/2$ morga ogrodu. Cena 4.000 złotych.
11) **Dom** w mieście i 2 morgi ziemi, stodoła i chlewy. Cena 4.000 złotych.
12) **Dom** w mieście i 1 mórg ogrodu, chlewy murowane. Cena 4.000 złotych.
13) **Folwark** 330 morgów średniej ziemi, 50 morgów grubego lasu, 18 sztuk bydła, 8 koni, 20 sztuk świń, wszelka maszynerja, motor do młocki. Zabudowania murowane, pod dachówką. Cena 40.000 złotych.

Zgłoszenia:

Józef Netter, Kępno (Poznańskie)

ulica Nowa L. 264.

Uwaga: Uprasza się wszystkich wybierających się w celu kupna zabierać ze sobą zadatek conajmniej 500 złotych lub też całą gotówkę. Z dworca udawać się wprost do mojego domu: pierwsza ulica na lewo, z dworca 5 minut. Na informacje dołączyć 30 groszy w znaczkach pocztowych. Jechać pociągiem z Krakowa o godzinie 10-tej przed południem przez Górny Śląsk do Kępna

Nie trzymaj pieniędzy bezużytecznie w domu!

Każdy zaoszczędzony grosz możesz korzystnie, bezpiecznie i bez trudu ulokować

w Miejskiej Kasie Oszczędności

we Lwowie, ul. Wałowa L. 9, gmach własny

której skarbonki oszczędnościowe, wykonane w kraju, są prawdziwą ozdobą każdego domu, są chlubą rąk robotnika polskiego.

Skarbonki wydaje Kasa bezpłatnie za kaucją 5 zł. Wkładki oszczędności przyjmuje rano od godz. $8^1/_2$ do 1 i od 5 do $6^1/_2$ po południu. 366 5 0

Za wkładki i oprocentowanie ręczy gmina miasta Lwowa.

Reklamacyjne druki

za nadesłaniem 50 gr wysyła Konc. biuro informacyjne dla spraw wojskowych, Tarnów, ulica Szpitalna L. 13. 409

Wyrób bandaży na przepukliny, przeciw opadaniu macicy, przeciw obniżeniu żołądka i przeciw latającej nerce. Opaski przeciw obwisłości brzucha. Pończochy gumowe na żylaki. Prostotrzymacze przeciw garbieniu oraz protezy sztucznych nóg

M. L. POLACZEK W SAMBORZE.

Ilustrowany cennik darmo. Ilustrowany cennik darmo.

Wny Pan M. L. Polaczek, bandażysta w Samborze.

Zawsze mile sobie wspominam Szan. Pana, gdy mi Pan wysłał bandaż anatomiczny, przy pomocy którego zostałem zupełnie uleczony z ruptury, tak, że obecnie już bandaża nie potrzebuję.

A teraz zamawiam bandaż dla swego parafjanina, który ma przepuklinę po prawej stronie, opadniętą w dół, liczy 52 lat. Obwód ciała przez biodra 86 cm. Proszę wysłać na mój adres.

Więc moje uzdrowienie bez operacji zawdzięczam tylko Pańskiemu bandażowi, przeto proszę to ogłosić we wszystkich pismach i podać moje nazwisko; to mię nie żenuje, że chorowałem bardzo ciężko na przepuklinę i zostałem przy pomocy Pańskiego bandażu anatomicznego uleczony.

Brzozdowce, dnia 23 czerwca 1924 r. 372 4 10

Cześć!

Ks. Wojciech Wojtanowski
proboszcz obrz. łac. w Brzozdowcach koło Winnik



407

Pociechą trapionych chorobami nerwów

jest świeżo wydana książka moja! Omawiam w niej na zasadzie długoletniego doświadczenia przyczyny powstania i leczenie chorób nerwowych. Przesyłam każdemu, kto zażąda, tę księgę zdrowia zupełnie bezpłatnie. Tysiące podziękowań świadczą o niesłychanie dodatnich wynikach żmudnego wysiłku myśli dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto **do tego grona nerwowo-cierpiących należy,** kto cierpi na roztargnienie, zanik pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, na wrażliwość, bóle w kończynach, na ogólną lub częściową niemoc fizyczną lub na jakąkolwiek inną z tych boleści bez liku, **musi zażądać przesłania mojej książki,** która mu pociechę niesie. Kto ją uważnie przeczyta, ten odniesie spokój duchowy, przekonawszy się, jak bliską ma drogę do zdrowia i radości z życia. Nie czekajcie i napiszcie dziś jeszcze pod adresem: **E. Pasternacz, Berlin S. O.** Michaelkirchplatz 13. Abt. 671.

Grunta orne tanio na sprzedaż.

W powiecie złoczowskim we wsi o ludności **wyłącznie** polskiej (kościół, szkoła polska czteroklasowa, mleczarnia związkowa, 8 kilometrów od stacji kolejowej)

sprzedaje się

grunta orne od 600 złotych (95 dolarów) za mórg, grunta drenowane po 750 zł (110 dol.) za mórg. Kontrakty natychmiast po zatwierdzeniu przez Urząd ziemski.

Jedyna sposobność dla osadników.

Materjał budowlany do nabycia na miejscu i w najbliższej okolicy. Na sprzedaż we wsi duży dom, blachą kryty i prawie 2 mg. ogrodu. Wyjaśnień pisemnie i na miejscu udziela:

Zarząd majętności WICYŃ 390 3 4
poczta i stacja kolejowa DUNAJÓW.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 80 gr	1 strona . . . . . 185 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.